Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

24. SIERPNIA 1921.

NR. 191. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 500	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Górny Śląsk i Liga Narodów.

Prawne i polityczne znaczenie ostatniej decyzyi Rady Najwyższej.

Rada Najwyższa, obradująca jednomyślnie, nie potrafiła dojść do jednomyślności w sprawie Górnego Śląska. Ostatecznie jednomyślnie zgodzono się na to, by oddać sprawę pod rozpatrzenie Radzie Ligi Narodów.

Jakie znaczenie ma ta decyzya? I co ona nam wróży?

Przedewszystkiem — rozpatrzeć trzeba, jaki ma mieć charakter to, co powie Liga? Czy to decyzya, czy tylko opinia dla Rady Najwyższej? W oświadczeniach polityków zagranicznych, czy w artykułach dziennikarskich spotykamy twierdzenia wprost ze sobą sprzeczne pod tym względem. Gdy np. we Francyi zaznacza się, że Rada Ligi ma dać tylko opinię, a potem musi jednomyślnie sprawę przecież załatwić Rada Najwyższa, to znowu inne wiadomości — angielskie lub włoskie (np. streszczenie mowy włoskiego ministra spraw zagranicznych markiza della Toretta), stawiają kwestyę tak, iż jeśli się ujmie dokładnie tę sprawę, to okaże się, iż właściwie nie ma wątpliwości pod tym względem, jakie znaczenie będzie posiadać zdanie, które wypowie Rada Ligi. Tylko trzeba odróżnić jej podwójne znaczenie: p r a w n e z jednej strony, z drugiej polityczne.

Prawnie — może to być tylko o p i n i a, nie wiążąca Rady Najwyższej. Według traktatu wersalskiego sprawę Górnego Śląska mają rozstrzygnąć mocarstwa główne, t. j. Rada Najwyższa: nie może więc ona przekazać n i k o m u tego rozstrzygnięcia, bo byłoby to z ł a m a n i e m t.r.a.k.t.a.t.u i żadna ze stron, które go podpisały (t. j. z 28 państw, wymienionych w traktacie), nie byłaby obowiązaną przyjąć takiego rozstrzygnięcia, więc specyalnie ani Polska, ani Niemcy. Legalnie możnaby zmianę taką, t. j. oddanie decyzyi Lidze zamiast Radzie najwyższej, przeprowadzić tylko w drodze rewizyi traktatu, więc zgody wszystkich państw, które go zawarły i r a t y f i k o w a ł y (a jest takich państw przeszło 20). Na podjęcie takiej operacyi, trudnej i niebezpiecznej, niktby się nie odważył, nawet Anglia. W razie gdyby nawet kto rozpoczął próbę, pokazałoby się, że jest to rzecz nie do przeprowadzenia.

Tak więc Rada Ligi ma dać tylko opinię. Oczywiście o opinię wolno jej zapytać; tego traktat nie zabrania, i nie jest to żadnem „bezprawiem“ z jej strony, jak to niektórzy określają.

Inaczej jednak cała kwestya wygląda, jeśli się ją ujmie z punktu widzenia p o l i t y c z n e g o, nie prawnego.

Skąd do takiej decyzyi oddania sprawy Lidze dojść mogło? Trzeba zwrócić na to uwagę, iż w razie gdyby nie dało się było doprowadzić w Paryżu do jakiejś zgodnej decyzyi, byłaby się rozbiła współpraca Anglii z Francyą, a więc wogóle koalicya. Otóż tego nie chce ani Anglia, ani — Francya. Za wielkie tu interesy w grze, zbyt wielką odpowiedzialność brałby ten polityk, któryby doprowadził do rozbicia współpracy tych dwóch państw, a przez to koalicyi, choćby nawet ze względu na przedmiot tak ogromnej wagi, jak Śląsk Górny. O tem jednak trzebaby z osobna obszerniej pomówić. Tu też tylko chcę podkreślić znaczenie tej kwestyi. Obie strony — p. Briand i p. Lloyd George — wygrywały ten atut, iż jeśli druga strona nie ustąpi, to koalicya rozpryśnie się. Obie szukały sposobu wyjścia z ciężkiej sytuacyi, by nie przyznać się do ustępstwa a jednak jakoś — umożliwić sobie ustępstwo.

Dlaczego zaś ustąpić nie mogły? Trudno znać stojącemu zwłaszcza tak zdala od bieżących działań polityki międzynarodowej, jak piszący te słowa, w s z y s t k i e przyczyny nieustępliwości stron obu. Jaśniej przedstawia się kwestya co do Francyi i specyalnie co do Brianda. Francya na stosunku do Polski opiera w znacznej mierze całą swoją akcyę polityczną w Europie; wobec Polski silnie się związała. Ustępstwo wobec Anglii nadwerężyłoby jej stosunek do Polski i wogóle jej prestige światowy. Własny przytem jej interes — zabezpieczenie się przed odwetem Niemiec, które w Górnym Śląsku widzą swój arsenał do przyszłej wojny, nakazuje jej niedopuszczać do tego, by ten kraj Niemcom przypadł, specyalnie jego część przemysłowa. Przytem — w razie ustępstwa — ministerstwo p. Brianda padłoby odrazu ofiarą: o tem p. Briand wie dobrze. Co do Anglii, powody jej bezwzględnej nieustępliwości mniej są jasne. Zręczna polityka ministeryum dr. Wirtha, które Anglia chce podtrzymać jako względnie najwygodniejsze, bo najustępliwsze zresztą wobec koalicyi poza sprawą Górnego Śląska, jest zapewne główną przyczyną stanowiska Anglii; Dr Wirth grozi, ze ustąpi, jeśli nie dostanie całego Śląska, a Anglia lęka się chaosu, któryby w Niemczech mógł wówczas powstać, lęka się utraty tych wielkich korzyści, które sobie obiecuje ze znośnego ułożenia stosunków angielsko-niemieckich. Może też być, że Lloyd George przyjął jakieś zobowiązania, których naruszyć nie może. W każdym razie tak zahazardował się osobiście w grę, że wyraźnie cofnąć się widocznie nie mógł.

Otóż w takich warunkach przekazanie sprawy Lidze do opinii — to wycofanie się honorowe ze stanowiska, któreby inaczej doprowadzić musiało do rozbicia się koalicyi. Ale wobec tego jasną jest rzeczą, że nie będzie opinia Ligi tylko opinią dla Rady Najwyższej, która na nowo — zacznie przerwaną dyskusyę. Opinia ta ma umożliwić wycofanie się obu stron — umycie rąk. A jeśli tak, to obie te strony, Francya i Anglia, a właściwie ściślej: p. Briand i p. Lloyd George — myślą widocznie o tem, by tę opinię Ligi, p r a w n i e ich niewiążącą, p r z y j ą ć c h y.b.a b.e.z z a s t r z e ż e ń, lub najwyżej z jakiemiś nic nieznaczącemi modyfikacyami.

STANISŁAW KUTRZEBA.

Ciekawy dokument ogłasza „Kur. Pozn.“ z czasów wojny. Jest nim okólnik prezesa rejencyi w Poznaniu, rozesłany do podwładnych mu landratów w obwodzie rejencyjnym poznańskim. Przetłumaczony na język polski dokument ten opiewa następująco:

Poznań, 29 czerwca 1915.

Prezes rejencyi.
4527/15 I. M. S.

Prasie nie wolno wzmiankować o dobrych usługach, wyświadczonych od czasu do czasu wojskom naszym przez ludność żydowską na rosyjskim obszarze okupacyjnym.

(—) Krahmer.

Do panów Landratów.

Jakie to były „dobre usługi“, wyświadczone przez żydów Niemcom, wiemy dobrze. Denuncyowanie obywateli polskich, skazywanie ich na więzienie lub śmierć — to była żydowska robota za czasów okupacyi b. Kongresówki przez Niemców. Działalność żydów na tem polu, aż nadto dobrze znana, została w każdym razie urzędownie stwierdzona przez władze pruskie.

O zwołanie Sejmu.

Posłowie chrześc.-demokratyczni z Poznańskiego: ks. Adamski, Bresiński, ks. Dachowski, Fiołka, Nowicki i in. wystosowali pismo do p. marszałka Sejmu, w którem domagają się zwołania konwentu sejmowego i przerwania wakacyi sejmowych. Uzasadniają swój wniosek tem, że wśród ludności poznańskiej panuje wielkie zaniepokojenie z powodu unifikacyi skarbowości zapowiedzianej na 1 września, dalej z powodu niezaspokojenia żądań gospodarczych różnych kategoryi pracowników państwowych, inwalidów, wdów i emerytów. Wreszcie i sprawa G. Śląska weszła w stadyum krytyczne. Z tego powodu należy zwołać Sejm.

Strajk kolejowy w Poznaniu.

Poznań. P. A. T. Dziś o g. 6 rano zgodnie z zapowiedzią, **w dyrekcyi kolei poznańskich wybuchł strajk. Ruch pociągów wstrzymany,** z wyjątkiem kuryera paryskiego. Na godzinę 11-tą przed południem zwołano zgromadzenie kolejarzy, celem omówienia sytuacyi i powzięcia dalszych decyzyi.

Min. b. dzielnicy pruskiej p. Trzciński wraz z min. pracy Darowskim wyjechali 22 b. m. do Poznania, celem zoryentowania się w sytuacyi, wytworzonej strajkiem kolejowym.

Poznań. (Telef. wł.) Przebieg strajku kolejowego zupełnie spokojny. Zmobilizowani kolejarze stawiają się do pracy. Jest nadzieja, że dziś, lub jutro kolej będzie uruchomiona.

Epidemia strajków.

Warszawa. (Telef. wł.). Celem określenia stanowiska rządu względem fali strajkowej, która toczy się obecnie przez Polskę, wczoraj o godz. 5 po południu odbyła się narada międzyministeryalna w ministerstwie pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). Na skutek interwencyi min. pracy i opieki społecznej wypuszczono z więzienia pięciu robotników metalowców, aresztowanych w nocy onegdajszej. Wczoraj o godz. 3 po poł. odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencya w sprawie wznowienia rokowań między przemysłowcami a robotnikami. W tej sprawie odbyło się również wieczorem posiedzenie zarządu polskiego Związku przemysłowców metalowych, a dziś zebranie walne oddziału warszawskiego tegoż związku.

Warszawa. (Telef. wł.). Związek zawodowy robotników miejskich złożył 22 b. m. rano magistratowi m. Warszawy nowe żądania. Robotnicy żądają 30% jednorazowego zasiłku, oraz nowej umowy zasadniczej. Na odpowiedź robotnicy miejscy czekać będą tylko do 23 b. m. Identyczne żądania wystawili robotnicy gazowni i elektrowni.

Warszawa. (Telef. wł.). Strajk tramwajarzy trwa. Miasto ponosi 4 miliony marek dziennej straty. Żadne zmiany narazie nie są spodziewane. We wtorek odbędzie się w tej sprawie posiedzenie Magistratu. Stow. Samopomocy Społecznej nie jest wezwane przez rząd, jest więc nieczynne.

ZJAZD WOJEWODÓW.

Warszawa. (E. E.) Ogólny zjazd wojewodów, zwołany na 26 sierpnia do Warszawy, zajmie się sprawą zmniejszenia stanów urzędniczych województw i starostw, sprawą opramowania zasad samorządu wojewódzkiego, powrotu jeńców i uchodźców, a wreszcie napływu cudzoziemców na kresy wschodnie.

AREsZTOWANIA ROSYAN W WARSZAWIE

Warszawa. (Tel wł.). Prasa żydowska donosi, jakoby w liczbie oficerów rosyjskich aresztowanych w ostatnich czasach, znajdował się morderca słynnego Rasputina ks. J u s s u p o w. Jak się dowiaduje „Przegląd wiecz.“ ks. Jussupowa wśród aresztowanych niema. Aresztowani oficerowie są internowani w komendzie policyi. Śledztwo w toku.

Kompetencye Ligi narodów.

Paryż. (E. E.) „Echo de Paris“ podkreśla moralny obowiązek Francyi poddania się rozstrzygnięciu Ligi w sprawie G. Śląsku. Dziennik pisze, że w Niemczech przypuszczają pewno koła polityczne, **iż Francya na wypadek rozstrzygnięcia nieodpowiadającego jej poglądom i interesom, zamanifestowałaby swój przeciwko niemu protest przez wystąpienie z Ligi, jak to np. uczyniła w roku biegłym Argentyna.**

Wbrew dotychczasowym pogłoskom **Rada Ligi Narodów nie ograniczy się jedynie do wyboru między tezą francuską lub angielską.** Inicyatywa Rady Ligi Narodów i jej działalność jest zupełnie nieograniczoną, **uwzględnić jednak musi traktat pokojowy i głosowanie ludowe na G. Śląsku.** Liga ma prawo badać, czy głosowanie to odbyło się na zasadzie warunków przepisanych traktatem, poczem **może ona wyniki głosowania tak tłómaczyć, jak uważa to za potrzebne (?).** Może ona także zarządzić uzupełniające dochodzenie. **Może ona cały G. Śląsk przydzielić Niemcom lub Polsce,** może doradzać jego podział, może wreszcie cały okręg sporny podzielić, lub też przydzielić go całkowicie jednemu lub drugiemu państwu.

Rzym. (E. E.) Bonomi oświadczył przedstawicielom prasy rzymskiej w obecności markiza Della Torotta, że **Rada Ligi Narodów przedłoży swą opinię Radzie Najwyższej. Rada uzna tę opinię za swoją i udzieli jej siły wykonawczej.** Można łatwo pojąć, że opinia ta w swej **istocie będzie miała znaczenie wyroku sądu rozjemczego,** ponieważ Rada Najwyższa zobowiązała się już do natychmiastowego jej przyjęcia. Pod względem prawniczym jednak można jej przyznać tylko charakter doradczy.

Bonomi podkreślił, że Rada Ligi Narodów będzie mogła całą sprawę sądzić całkowicie na nowo, bez względu na dawniejsze rokowania i bez względu na obydwie tezy wzajemnie się wykluczające. Orzeczenie Rady Ligi Narodów **nie będzie rozstrzygało pomiędzy Francyą a Anglią, lecz pomiędzy Niemcami a Polską.**

W ANGLII LICZĄ SIĘ Z ROZBICIEM LIGI.

„United Telegraph“ donosi z Londynu, jakoby w miarodajnych londyńskich kołach politycznych liczono się już poważnie z tem, że **obrady Rady Ligi Narodów zaraz po swem rozpoczęciu zostaną rozbite i nie doprowadzą do żadnych wyników. Na wypadek tego Rada Ligi Narodów przekazać ma całość sprawy górnośląskiej plenum Ligi, na którem Anglia, dzięki poparciu dominiów, będących członkami Ligi, będzie miała bardzo silne stanowisko.**

PRZYGOTOWANIA DO WYSYŁKI WOJSK.

Warszawa. (Telef. wł.). Biuro Reutera donosi z Londynu, że w myśl zgodnego postanowienia Anglii, Włoch i Francyi, wedle którego każde z tych państw ma wysłać dwa bataliony na G. Śląsk, czynione są w Anglii odpowiednie przygotowania.

Gerard chciałby Śląsk oddać Niemcom.

Berlin. (E. E.) Były ambasador Stanów Zj. w Berlinie, Mr. G e r a r d, **rozwija usilną działalność za przyznaniem G. Śląska Niemcom.** Twierdzi on, że wprawdzie Stany Zj. nie zajmą w tej sprawie głosu, opinia amerykańska uważać ma jednak, że niesprawiedliwe wydanie części niemieckiego terytoryum innemu narodowi stanowiłoby dla Niemców powód do zamiaru odwetu.

DZWONY NA TRWOGĘ.

Bytom. (E. E.) Niesłychane napady i gwałty niemieckie w powiatach oleskim i strzeleckim trwają w dalszym ciągu. **Ludność polska zaczęła im się jednak obecnie przeciwstawiać. Na wieść o napadzie niemieckim uderzają na trwogę dzwony, dzięki czemu ludność okoliczna zewsząd się zbiega i odpędza napastników.** W ostatniej chwili donoszą, że dzięki odporowi ludności polskiej, napady Niemców zwolna się zmniejszają.

Śląsk święci rocznicę powstania.

Bytom. (E. E.) Dzisiaj jako w rocznicę pierwszego powstania górnośląskiego odbyły się **wielkie uroczystości w pow. pszczyńskim, tarnogórskim, katowickim, bytomskim, gliwickim, zabrskim i wielkostrzeleckim.** Rano odprawiono uroczyste nabożeństwa za kolegów, poczem w wielu miejscowościach odbyły się tłumne pochody. Popołudniu urządzono szereg wieców, na których **uchwalono rezolucyę, protestującą stanowczo przeciwko rozszarpywaniu żywego ciała narodu dla względów handlowych obcych potęg.** Rezolucye na wiecach odbytych w powiatach zabrskim i gliwickim powtarzały w stanowczych słowach niezłomną wolę ludu górnośląskiego należenia do Polski, oraz protest przeciwko wszelkim ustępstwom, które mogłyby być uczynionymi przez obce mocarstwa w sprawie oddania tych powiatów Niemcom. **Lud górnośląski uznaje jedynie linię Korfantego jako wyraz swej woli, ujawnionej 20 marca 1921 roku.**

Przed burzą w Irlandyi.

Londyn. (E. E.) „Daily Mail“ donosi, że rząd angielski powołał do życia specyalną komisyę, która ma łącznie z ministrem Irlandyi obmyśleć środki, jakie należałoby przedsięwziąć na wypadek niepomyślnego dla Anglii obrotu sprawy irlandzkiej.

Paryż. P. A. T. (Wolff). „Echo de Paris“ donosi, że coraz większego prawdopodobieństwa zaczyna nabierać pogłoska, **iż rząd angielski w sprawie irlandzkiej, bez względu na wynik rokowań, zamierza zaapelować do kraju i przystąpić do nowych wyborów.**

Londyn. (E. E.). Rząd angielski nosi się z myślą **rozwiązania parlamentu dublińskiego.**

Londyn. P. A. T. (Havas). Unionistyczni członkowie obu izb zgłosili na ręce Lloyda George rezolucyę z protestem przeciw warunkom ofiarowanym de Valerze, jako niebezpiecznym dla państwa. W szczególności protest występuje przeciw utrzymaniu nacyonalistycznej armii irlandzkiej.

Król Piotr Wielki.

Belgrad. (E. E.) Skupczyna uchwaliła na swem sobotniem posiedzeniu żałobnem nadać zmarłemu królowi Piotrowi honorowy tytuł: „Król Piotr Wielki oswobodziciel Serbów, Chorwatów i Słoweńców“.

Paryż. (E. E.) Stan zdrowia króla Aleksandra serbskiego nie budzi żadnych obaw. Król pozostaje nadal w hotelu „Continental“ pod opieką dwóch belgradzkich chirurgów.

ZAJĘCIE SZEGEDYNU.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. donosi z Szegedynu, że w niedzielę wkroczyło wojsko węgierskie do Nowego Szegedynu, dekorowanego chorągwiami węgierskiemi, wśród entuzyazmu ludności. Poseł Dr Kosso powitał wkraczające wojsko i oddał miasto burmistrzowi.

Grecy i Konstantynopol.

Paryż. (E. E.) „Petit Parisien“ donosi, jakoby gabinet londyński zawiadomił rząd grecki, że **wkroczenie wojsk greckich do Konstantynopola uważanem będzie za działanie nieprzyjacielskie,** wobec czego wojska greckie uznane będą za wojska nieprzyjacielskie.

Rzym. (E. E.) Włoskie koła wojskowe są zdania, że **Grecy pójdą na Konstantynopol** wbrew oficyalnym zaprzeczeniom. **Anglia miała udzielić na to swej cichej zgody.** Prasa grecka rozwija usilną agitacyę za odbiciem Konstantynopola, dawnej stolicy greckich władców i za wskrzeszeniem Bizancyum. W Konstantynopolu panuje powszechne przekonanie, że **Anglia,** mimo uroczystego ogłoszenia swej neutralności i zgłoszenia rezolucyi w tym duchu na posiedzeniu rady, w dalszym ciągu **posyła broń i materyał wojenny Grekom.**

EWAKUACYA ANGORY.

Paryż (E. E.) **Pogłoski o ewakuacyi Angory znajdują potwierdzenie.**

Londyn. P. A. T. (Wolff). Wedle „Daily Tel.“ wzięli Grecy pod Sangario 4 tysiące żołnierzy i 170 oficerów do niewoli, po rozbiciu kawaleryi.

Rzym. (E. E.) Mustafa Kemal rozwiązał Zgromadzenie Narodowe w Angorze.

ZAMIERZONY ZABÓR EPIRU?

Rzym. (E. E.) Z Walony donoszą o gorączkowych przygotowaniach wojskowych na granicy albańskiej, celem okupacyi Epiru.

Pokój niemiecko-amerykański.

Paryż. P. A. T. Wolff. „N. York Herald“ donosi z Waszyngtonu, że dyplomatyczny zastępca Stanów Zj. w Berlinie ma w sprawie traktatu pokojowego niemiecko-amerykańskiego otrzymać **pełnomocnictwo,** wystarczające do ostatecznego uregulowania tej sprawy. **Projekt traktatu przyznaje Stanom Zj. wszelkie prawa, wynikające ze zwycięstwa,** bez angażowania Stanów Zjedn. w sprawy europejskie, jak np. wytyczenie granic. Dla ratyfikacyi traktatu zapewniona jest większość dwóch trzecich głosów w senacie.

Przed konferencyą waszyngtońską.

Londyn. P. A. T. Havas. Rząd angielski oficyalnie zawiadomił Stany Zjednoczone, że przyjmuje zaproszenie na konferencyę waszyngtońską.

Horsea. (E. E.) Przyjęcie zaproszenia amerykańskiego na konferencyę waszyngtońską przez Anglię **utrzymane jest,** według dzienników angielskich, **w niezwykle serdecznym tonie.** Miarodajne koła polityczne i prasa przypisuje tej konferencyi **niemal takie znaczenie, jak konferencyi wersalskiej.** Mówią, że będzie ona uzupełnieniem rokowań wersalskich.

Waszyngton. (E. E.) Senator B o r a h przedłożył senatowi rezolucyę, domagającą się zniżenia liczby armii regularnej ze 150 tysięcy do 100.000 ludzi. Redukcya owa ma przynieść z sobą oszczędności dla skarbu Stanów w wysokości 100 milionów dolarów.

APETYT NA CHINY.

Londyn. (E. E.) Między Japonią i Anglią a Ameryką miało dojść do **porozumienia w sprawie Chin.** Japonia, stojąca zrazu silnie na stanowisku niepodzielnych swych wpływów w Chinach, skłania się obecnie do stanowiska kompromisowego, co stanowi dobrą wróżbę dla załatwienia innych spraw spornych. Powodem, dla którego Anglia, względnie jej dominia, oraz Holandya i Japonia tak usilnie pragną zabezpieczyć sobie eksploatacyę Chin, są **bogate złoża kopalniane i źródła naftowe,** na których ślad mieli natrafić geologowie europejscy. Tak Holandya, jak i Ameryka ofiarują Japonii znaczne ustępstwa taryfowe i eksportowe za dopuszczenie ich do eksploatacyi bogactw chińskich.

Sprawy gdańskie przed Ligą narodów.

Gdańsk. P. A. T. Senat gdański otrzymał od Rady Ligi Narodów zawiadomienie, że na najbliższem posiedzeniu Rady rozpatrzone będą następujące sprawy Gdańska: 1) **stanowisko prawne Polaków w Gdańsku;** 2) ustawa co do nabywania i zrzekania się praw obywatelstwa w Gdańsku.

Pozatem mają być rozważone następujące sprawy: 3) sytuacya finansowe Gdańska; 4) **sprzeciw rządu polskiego,** dotyczący decyzyi nadkomisarza w znanej sprawie Bauerbanku; 5) kwestya decyzyi nadkomisrza w sprawach konwencyi polsko-gdańskiej, które podlegały jego kompetencyi; 6) obrona wolnego miasta Gdańska, oraz sprawozdanie w tym względzie.

Ponieważ Rada Ligi Narodów będzie rozpatrywała przedewszystkiem sprawę G. Śląska, przeto wzmiankowane powyżej sprawy gdańskie będą przedmiotem obrad prawdopodobnie **około połowy września.**

CZESKIE WOJSKA NA GRANICY WĘGIER.

Wiedeń. (E. E.) Doszły tutaj **pogłoski, iż republika czesko-słowacka zmobilizowała część swoich wojsk na granicy węgierskiej.** Mają one interweniować na wypadek, gdyby Węgrzy czyniły zbrojne trudności w oddaniu Austryi zachodnich komitatów, tworzących t. zw. Burgenland.

KAROL HABSBURG ZABIEGA O KORONĘ.

Wiedeń. (E. E.) Dzienniki wiedeńskie w dalszym ciągu twierdzą, że **b. cesarz Karol czyni usilne starania, by Rada Ligi Narodów zgodziła się na przywrócenie monarchii węgierskiej.**

Z dnia politycznego.

Korfanty o decyzyi konferencyi.

Współpracownik „Libre Parole" rozmawiał z bawiącym w Paryżu „szefem powstańców śląskich" Korfantym, który oświadczył między innemi co następuje:

„Propozycya angielska o podziale G. Śląska, zostawiająca trójkąt przemysłowy Niemcom, mogła wyjść tylko od ludzi, którzy nie znają kraju, a przedewszystkiem usposobienia ludności. Twierdzę, że propozycya angielska, gdyby została przyjętą, stworzyłaby dla Niemiec coś gorszego, niż Alzacyę—Lotaryngię.

Nasi górnicy i robotnicy nigdy nie znieśliśliby niemieckiego panowania. Niemcy byłyby zmuszone utrzymywać tam całą armię dla skrępowania ludności zrozpaczonej, która nie cofnęłaby się przed żadnymi środkami dla zrzucenia jarzma niemieckiego. Oddanie trójkąta przemysłowego Niemcom utworzyłoby na każdy sposób niebezpieczeństwo ciągłej wojny.

W takim stanie rzeczy nawet odroczenie nie-[illegible] wygraną, a zresztą gdyby [illegible] p. Lloyda George'a było [illegible] niebezpieczeństwo walk na G. Śląsku, [illegible] się stało bezpośredniem, a to byłaby wojna. Polska jej sobie nie życzy, potrzebując przedewszystkiem pokoju, aby módz konsolidować się i pracować.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni narodowi francuskiemu i jego przedstawicielom za energiczną obronę słusznej sprawy, praw ludności śląskiej, uświęconych przez traktat wersalski i wyniki plebiscytu.

Zależy mi na tem, by stwierdzić, że chodzi tu nietylko o obronę naszej sprawy narodowej, ale także o to, aby podnieść, iż Francya walczy w obronie sprawiedliwości społecznej i chce, aby ta sprawiedliwość stała się czemś realnem w oczach ludu, wyzyskiwanego przez Niemców systematycznie i brutalnie w ciągu wieków".

Jeszcze o kolejach gdańskich.

Nacyonalistyczna prasa gdańska rozpoczęła — jak nam donosi nasz gdański korespondent W. P. — kampanię przeciw przyznaniu kolei gdańskich Polsce. „Danz. Allg. Ztg" uważa decyzyę gen. Hakinga za „katastrofalną dla utrzymania niemieckiego charakteru Gdańska, a w „Danz. Ztg" dr. Loening twierdzi, że niemczyzna otrzymała — policzek od gen. Hakinga. Polska administracya kolejowa umieści bowiem na głównym dworcu obok napisów niemieckich również i polskie i zatraci się przez to dla obcych, przybywających do Gdańska, zaraz na początku wrażenie, że przybyli do czysto niemieckiego miasta.

Korespondent nasz podnosi z uznaniem takt, energię i zręczność polityczną dyr. Czarnowskiego i przypomina, jak to senat gdański przy pomocy prasy niemieckiej i poparciu komisarza Ententy Towera chciał usunąć polską dyrekcyę kolejową do Bydgoszczy, ale dyr. Czarnowski nie dał się wyrzucić. Pamiętne są jeszcze słowa Towera, że „Chińczycy, Japończycy i Portugalczycy mają takie samo prawo domagać się utworzenia dyrekcyi kolejowej w Gdańsku co i Polacy".

W ostatnich dniach dwa nacyonalistyczne kluby parlamentu gdańskiego wystąpiły znowu z protestami. W rezolucyach ich przebija się obawa, że 1) kolejowcy niemieccy utracą miejsca, 2) zamieszczone będą polskie napisy na kolejach i 3) o każdą nową linię i o nowy pociąg trzeba będzie prosić dyrekcyę kolejową polską. Zdaje się, że w tej sprawie Gdańsk złosi protest do Ligi Narodów.

O niezależność cerkwi prawosławnej w Polsce.

Poseł polski w Moskwie, p. Filipowicz, przed swym wyjazdem z Warszawy otrzymał instrukcyę do prowadzenia pertraktacyi z patryarchą Tichonem w kwestyi niezależności Kościoła prawosławnego w Polsce. Rząd polski uważa za pożądane jak najprędsze uregulowanie tej sprawy. Jeżeli zaś dojście do porozumienia w tej formie jest niemożliwe, to rząd polski proponuje uzależnienie duchowieństwa prawosławnego w Polsce od patryarchy w Konstantynopolu, gdyż ze względów politycznych jakakolwiek łączność z Moskwą jest niepożądana.

W sprawie konkordatu.

Oficyalny komunikat doniósł, że rząd postanowił rozpocząć ze Stolicą św. rokowania celem zawarcia konkordatu na podstawie zasad, wypracowanych przez profesora prawa kościelnego na Uniw. lwowskim dra Abrahama. Decyza rządu nikogo nie dziwi, gdyż konkordat jest przewidziany w ustawie konstytucyjnej, jako szczegółowe określenie stosunku Kościoła do państwa. Obecnie w stosunkach tych zachodzi niejednokrotnie niejasność. Niedorzeczną jest insynuacya belwederskiego „Narodu", jakoby „wojujący klerykalizm był przeciwnikiem zawarcia konkordatu". Przeciwnikami konkordatów są wszędzie wojujący antyklerykali, natomiast w programie wszystkich partyi katolickich — nie mówiąc już o episkopacie — leży przyjazne współdziałanie Kościoła i państwa, unormowane w prawno-międzynarodowym akcie, jakim jest konkordat. Dowodem jest choćby zawarcie konkordatu przez „klerykalny" rząd austryacki w r. 1855, — konkordatu, który liberali austryaccy doszedłszy do władzy — jednostronnie w r. 1870 zerwali. Także słynny konkordat Napoleona I. z r. 1801 był przez „klerykałów" Francyi gorąco popierany przez całe stulecie (mimo wielu niekorzystnych dla Kościoła postanowień), a zwalczany przez masoneryę i radykałów i ostatecznie przez nich zerwany.

Belwederski organ powołując się na stan prawny w państwach zaborczych, domaga się wpływu rządu polskiego na nominacyę biskupów. Wpływ taki drogą koncesyi Stolicy św. przez rządy w różnych czasach uzyskanych ustalił się — jako wyjątek od prawa kanonicznego — w wielu państwach, choć dalekiem jest on od zasady wolności Kościoła, a w niektórych okresach może być — i był bardzo często — powodem szykan, a nawet sposobem hamowania działalności Kościoła i kompromitowania go w oczach wiernych. Działo się to głównie w państwach zaborczych i dlatego też powoływanie się na te państwa jest raczej argumentem przeciw wpływowi rządu na obsadzania katedr biskupich. Polska jest państwem katolickiem i niebezpieczeństwo narodowe przy obsadzaniu katedr nie istnieje, a zatem sprawa obsadzania biskupstw nie będzie tworzyć trudności przy zawieraniu konkordatu. I rząd polski i Stolica św. będą mogły przytem powołać się na dobre tradycye w swych wzajemnych stosunkach.

Inna rzecz, czy rząd obecny — rząd bezwładu, niedołęstwa i demagogii — zdoła przeprowadzić szczęśliwie tak ważne dzieło, jakiem jest konkordat... A trzeba przytem uwzględnić trudności, wynikające z niezałatwienia spraw Wilna, G. Śląska i Galicyi Wschodniej. W stosunku do Watykanu rząd Witosa okazał dotąd tyle nietaktu i niezręczności, że należy się obawiać wszelkiej z jego strony inicyatywy. Źle robi, gdy nic nie robi, ale jeszcze gorzej jest, gdy zabiera się do jakiejś roboty.

Nowy najazd żydów.

Nowa fala żydostwa, płynąca ze Wschodu do Polski, wywołała słuszne zaniepokojenie i poruszenie opinii publicznej. Wyrazem tego były wiece zwołane w tej sprawie we Lwowie. Jak groźnem jest to niebezpieczeństwo, niech mówią cyfry.

Dotychczas zgłosiło się we Lwowie do rejestracyi zaledwie 2000 uchodźców żydowskich, podczas gdy ścisłe obliczenia określają ich cyfrę na 70.000 (!) w samym Lwowie, podczas gdy drugich tyle przebywa w miasteczkach i po wsiach wschodniej Małopolski, przedewszystkiem w Tarnopolu, Złoczowie, Kołomyi, Stanisławowie i Buczaczu, nie licząc mniejszych miasteczek. Fala żydowska, już dzisiaj zalewając po brzegi Lwów, dociera do Przemyśla i Jarosława!

150.000 żydów uchodźców przebywa już w granicach naszego państwa!

I cóż na to nasze władze? Według wyjaśnień min. spraw wewnętrz. Raczkiewicza i dyr. departamentu bezp. publicznego, p. Urbanowicza, udzielonych na konferencyi prasowej, władze wydały „ostre zarządzenia", zarządziły „nową regestracyę", ale i ta wydała wyniki b. słabe. Rząd zamierza wszakże chwycić się represyi. Termin regestracyi przedłużony został do dnia 1 lipca b. r., po tym terminie cudzoziemcy ze wschodu nie zaregestrowani, bez kart pobytu, jako lekceważący prawa Rzeczpospolitej, podlegają wysiedleniu za granicę.

Dalej minister spraw wewnętrznych zapewnił, że w danej chwili w pasie granicznym obowiązuje zasada zamknięcia granic poza repatryacyą. Oczywiście władze liczyć się muszą z faktem przekraczania granicy pod naciskiem konieczności przez obywateli polskich i osoby pochodzenia polskiego, jak również przez osoby, zagrożone poważnie prześladowaniem rządu sowietów, gdyż Polska, jako państwo kulturalne nie może odmówić nikomu prawa asylum.

Co do ochrony granic, to minister przyznał, że „ochrona ta nie jest obecnie należycie zorganizowana i ministerstwo spraw wewnętrznych musi myśleć o jej wzmocnieniu".

Jest to sprawa nie cierpiąca zwłoki, bo inaczej cały rezerwoar żydowski w Rosyi wleje się do Polski. A wtedy trudno będzie myśleć o „wysiedlaniu" tych nieproszonych przybyszów.

Listy ze stolicy.

(„Zmierzch Watykanu". — „Kościół narodowy" i... upały. — Komuniści się śmieją. — Wielce pocieszna historya z zamachem z powodu Katarzyny... — Zamach).

Na szczęście upały zmniejszyły się. Tymczasem jednak pod ich wpływem różni publicyści i niepublicyści zdołali napłodzić głupstw bez liku, mając na czele Andrzeja Niemojewskiego z artykułem „Zmierzch Watykanu" w „Myśli Niepodległej" i prof. Wincentego Trojanowskiego z pisaninką „O kościół narodowy" w sławetnym Narodzie". Trojanowski trochę malarz, trochę historyk sztuki, a przeważnie specyalista od wygłaszania odczytów na wszelkie tematy do przeźroczy w czasie wakacyi i pod wpływem lipcowych upałów wziął się do propagandy „kościoła narodowego".

Czego tam nie ma w tym jego artykule: Leon XIII i maryawityzm, zmartwychwstańcy, Pius X i cały stos wymysłów na Benedykta XIV-go (czternastego). Co ten papież, zasiadający na Stolicy Piotrowej od r. 1740 do 1758, a więc przed dwoma wiekami, zawinił p. Trojanowskiemu? Oczywiście nic, tylko p. Trojanowski tak się zna na rzeczy, do której omawiania się zabrał, że nawet nie wie, iż dziś panujący papież jest Benedyktem piętnastym. A że to nie jest ratujący sytuacyę „błąd zecerski" lecz nieświadomość p. Trojanowskiego, to widać z tego, że czterokrotnie jest wymienione imię obecnego Papieża i czterokrotnie jest powiedziane Benedykt XIV-ty.

Panie Trojanowski, upał się zmniejszył, wakacye nie długo się skończą, odczyty będzie można już wygłaszać, więc szczerze radzę panu wrócić do popularnych gadanek przy przeźroczach z „Uranii". Bo to jak się człowiek przyzwyczai do przygotowanych objaśnień, to później trudno idzie samodzielne napisanie nawet mało mądrego artykułu. Więc czy warto się trudzić po to, by zapracować sobie ośmieszenie samego siebie? Stanowczo nie.

Nie wiem, czy p. Trojanowski usłucha tej życzliwej rady — ale jeżeli nie usłucha, to tem gorzej dla niego, a tymczasem nad jego majaczeniami o kościele narodowym przechodzę do porządku dziennego, to jest do będących na czasie spraw komunistów w sądzie.

Jedna z takich spraw była w drugiej połowie lipca: przed sądem stanęli oskarżeni o należenie do polskiej partyi komunistycznej inż. Jan Ludwik Prędki, literat Adolf Zalberg-Piotrowski, robotnicy Maks Winer i Mordka Chudy, studentki Eugenja i Leonia Zakrzewskie i urzędnik Jan Straszewski. Wypadki, które posłużyły za motyw oskarżenia, działy się na Pomorzu, w Grudziądzu. Sprawę sądził Sąd Okręgowy w Warszawie i wydał wyrok skazujący, po zastosowaniu amnestyi konstytucyjnej: inż. Prędkiego i literata Zalberga na 3 lata, Winera na 2 lata i Chudego na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, resztę sąd uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku zaszedł ciekawy fakt: oto skazani wybuchnęli głośnym... śmiechem. Nie wiem, czy sporządzono protokół o obrazę sądu, jaką niewątpliwie był ten śmiech z wyroku, ale natomiast słyszałem, jak żydkowie objaśniali sobie ten postępek skazanych komunistów:

— Czego oni mają się martwić? — mówiono — przedewszystkiem będzie jeszcze apelacya, to ich uniewinnią, a jak nie uniewinnią całkowicie, to ich rząd bolszewicki weźmie w dyplomatyczną opiekę i wymieni...

To objaśnienie żydowskie przypomniało mi się teraz, gdy przed Sądem Apelacyjnym odbywała się sprawa komunistów łódzkich w osobach Józefa Ogińskiego, Maryi Dmochowskiej, Jana Kowalskiego, J. Wiśniewskiego, Gustawa Szolca, Izraela Segałowicza i Zofii Unszlichtówny (troje ostatnich miało fałszywe paszporty).

Sąd okręgowy łódzki wszystkich wymienionych, prócz Maryi Dmochowskiej, uznał za winnych należenia do partyi komunistycznej i ukarał pięcioletniem ciężkiem więzieniem ze wszystkimi skutkami prawnymi.

A teraz Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancyi i uniewinnił oskarżonych oprócz Zofii Unszlichtówny, której wymiar kary pozostawił bez zmiany — po zastosowaniu ulg amnestyjnych — oraz Kowalskiego i Wiśniewskiego, którzy zgłosiwszy życzenie wyjazdu do republiki sowietów, przed Sądem Apelacyjnym nie stanęli.

Widzimy tedy, że wszystko idzie podług objaśnienia owych żydków: apelacya, amnestya, opieka bolszewicka — więc też komuniści pozwalają sobie na śmianie się z wyroków sądów polskich.

Coś chyba z tem wszystkiem nie jest w porządku, jak i nie jest w porządku owa tajemnicza historya z niemniej tajemniczym zamachem, o którym już pisał „Głos Narodu". Jeżeli powracam do tej sprawy to jedynie dlatego, że udało mi się zdobyć „autentyczną informacyę" o powstaniu całej historyi. Otóż jeden z wyższych funkcyonaryuszy defenzywy ministerstwa wewnętrznych miał „narzeczoną" imieniem Katarzyna a nazwiskiem Zamach. Po nektarowym miesiącu przedślubnym panna Zamachówna jęła się głośno uskarżać przed znajomemi, że ją „narzeczony z defenzywy" tak „urządził", iż chyba na mamki pójść wypadnie.

Doszły te żale i głośne skargi do jednego z agentów defenzywy wojskowej, z czego powstała owa sensacyjna rewelacya o... urządzeniu zamachu przez defenzywę cywilną.

O, panno Katarzyno, coś ty narobiła!...

ALS.

KRONIKA.

AKADEMICKI ROK SZKOLNY 1921/22.

Z rektoratu Uniw. Jagiell. otrzymujemy następujące przepisy, wydane przez Ministerstwo oświaty: Rok szkolny 1921/22 rozpoczyna się z dniem 15 września i dzieli się na trzy trimestry, oraz okresy feryi. Pierwszy trimestr obejmuje czas od 1 października do 15 grudnia, drugi trimestr od 1 stycznia do 11 marca trzeci od 20 marca do 10 czerwca. Okresy feryi wypełniają pozostałą część roku, jako ferye Bożego Narodzenia, ferye wiosenne i letnie. Początek wykładów w pierwszym trimestrze może być przesunięty do 10 października zarządzeniem rektora w tych szkołach, w których ferye letnie 1921 rozpoczęły się z opóźnieniem. Pomijając okresy feryi, będą we wszystkich szkołach wyższych wolnymi od wykładów jedynie dni następujące: niedziele i rzymsko-katolickie święta uroczyste, Środa Popielcowa, oraz dzień 3 maja, nadto okres od Palmowej Niedzieli do niedzieli po Wielkiejnocy, oraz trzy dowolne dni, wyznaczone przez rektora Na wpisy przeznacza się dwa tygodnie przed rozpoczęciem pierwszego trimestru i przerwy międzytrimestralnej.

Powyższe postanowienia nie odnoszą się do urzędowania biur uniwersyteckich, które winny stosować się pod tym względem do innych urzędów państwowych.

UTWORZENIE KURATORYUM SZKOLNEGO W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach ma być utworzone w Krakowie kuratoryum szkolne na zachodnią Małopolskę. Jako kandydat na stanowisko kuratora brany jest podobno w rachubę redaktor „Piasta", p. Jan Owiński. Jest to kandydatura tak — niemająca nic za sobą, że wymienia się jako „curiosum". Znamiennem jest jednak, że za rządu Witosa zaczynamy się przyswajać do wymieniania jako kandydatów na odpowiedzialne i wymagające fachowego przygotowania stanowiska właśnie takich ludzi, którzy w normalnym porządku rzeczy staliby na ostatniem miejscu na linii kandydatów. A przecież fakt, że p. Owiński ma nieszczęście być ludowcem, nie powinien — zdaje nam się — być powodem dezorganizowania szkolnictwa zachodnio-małopolskiego, które stosunkowo dobrze dotąd funkcyonnuje. Jesteśmy przekonani, że p. Owiński, który jest dobrym dziennikarzem, nie zasługuje na to, by ilustrować jego nominacyą system protekcyjny p. Witosa, przechodzący już w skandal. Jeśli ma być kuratorem ludowiec, to niech nim będzie starszy, doświadczony pedagog, jaki tęgi administrator, czy organizator. Bo zresztą nie leży nawet w interesie samych piastowców demoralizowanie młodych, inteligentnych ludzi w stronnictwie szkodliwą dla ich własnej karyery protekcyjnością. Nie wszyscy przecież nawet tej protekcyi potrzebują.

POLSKIE RELIKWIE WIELKIEJ WOJNY O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Komitet uczczenia poległych za Ojczyznę w roku 1914—1920, pozostający pod przewodnictwem gen. Józefa Hallera, zajmuje się przygotowaniem wspaniałej uroczystości symbolicznego hołdu Polakom, poległym w wielkiej wojnie.

W tym celu zebrał z pietyzmem po garstce ziemi z pól, gdzie toczyły się bitwy, rozstrzygające o losach Polski i te umieścił w urnach kryształowych. Jedna urna mieści krew poległych na ziemiach Polski, druga tych bohaterów, którzy walczyli na polach Francyi. Ziemię z Francyi przywiózł gen. Niessel, zebraną na polach Verdun.

Urny te włożono w szkatułkę srebrną z kryształowemi ścianami, zdobną z jednej strony medalem, wyobrażającym św. Wojciecha, z drugiej św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży polskiej i św. Kazimierza.

Jest zamiar uroczystego pogrzebania tej symbolicznej trumienki w katedrze św. Jana w Warszawie. Kapituła udzieliła bardzo chętnie pozwolenia na grobowiec z lewej strony między kaplicą Pana Jezusa i prezbiteryum. Uroczystość odbędzie się tej jesieni po Mszy polowej na placu Saskim.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 611-tą Kazimierz Dziewanowski, Grodkowo; 612-tą I pułk konnych strzelców; 613-tą oficerowie i pracownicy cywilni oddziału II Naczelnego Dowództwa, i 614-tą Zofia i Feliks Zawadzcy z Wilna — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 23 sierpnia.

O PRZEDŁUŻENIE WAKACYI. Z różnych sfer naszego miasta dochodzą nas głosy za odroczeniem postanowionego przez kuratoryum lwowskie rozpoczęcia roku szkolnego z pierwszym dniem najbliższego miesiąca. Jako motywy tego żądania stawiane są następujące okoliczności: groźba epidemii czerwonki, szerzącej się w Krakowie w zastraszający sposób, oraz brak książek naukowych, których większość opuści prasę dopiero w ciągu miesiąca września. Kuratoryum winno te, zresztą uzasadnione i zgodne z prawdą, argumenty wziąć pod rozwagę i szybko powziąć decyzyę.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Prezydent miasta Federowicz rozpoczął wczoraj dwutygodniowy urlop.

RADA M. KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek 25 b. m. o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym referowane będą sprawy, które pozostały z programu ostatniego posiedzenia Rady miejskiej.

OFICEROWIE ESTOŃSCY W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła z Warszawy do Krakowa grupa, złożona z kilkunastu oficerów estońskich, w towarzystwie trzech oficerów polskich, celem zwiedzenia naszego miasta. W południe złożyli goście wizytę w prezydyum miasta, wieczorem zaś byli podejmowani obiadem, wydanym na ich cześć, w lokalu Koła artystyczno-literackiego. Estończycy zabawią w Krakowie dwa dni, poczem wyjadą do Zakopanego, skąd zrobią szereg wycieczek w Tatry.

O ZASIŁEK SIERPNIOWY DLA URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. Urzędnicy Magistratu żalą się, że nie wypłacono im dotąd zasiłku sierpniowego, przyznanego przez rząd wszystkim urzędnikom autonomicznym. W ślad za uchwałą rządu, zadecydowała Rada miasta Krakowa wypłaty dodatków swoim funkcyonaryuszom, niestety, za miesiąc bieżący urzędnicy Magistratu nie otrzymali żadnych subwencyi. Czyż może prezydyum Magistratu czeka na dalszy spadek waluty?

CZERWONKA W KRAKOWIE szerzy się w zastraszający sposób. Codziennie widzi się na ulicach miasta karetki, przewożące chorych na czerwonkę do Zakładu epidemicznego na Prądniku Białym Dużo jednak osób, szczególnie w dalszych dzielnicach, nie uwiadamia Fizykat miejski o wypadkach zachorowania na czerwonkę, czem utrudnia Fizykatowi w znacznym stopniu walkę z epidemią. Czerwonka pochłania dużo ofiar, głównie z pośród dzieci i ludzi starych. Śmiertelność jest dość znaczna. Dalszą przyczyną szerzenia się czerwonki jest omijanie przepisów, ogłoszonych przez Fizykat odnośnie do walki z tą epidemią. Przekupnie wystawiają owoce bez wszelkich nakryć, wskutek czego obsiadują je całe gromady much, najlepsze rozsadniki wszelkich zaraz. To samo możnaby powiedzieć o cukierniach, gdzie ciasta nie są niczem przysłonięte Komisaryat targowy winien bezwzględnie zmuszać przekupniów do stosowania przepisów sanitarnych, a winnych pociągać do surowej odpowiedzialności.

Z KRAK. TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. Szereg osób z Małopolski, jak i z b. Kongresówki zwraca się w różnych sprawach do Krak. Tow. naucz. szkół wyższych pod różnymi adresami, co naturalnie powoduje opóźnienie odpowiedzi. Wobec tego wydział Krak. Koła T. N. S. W. zawiadamia, iż sprawy, związane z Krak. Kołem T. N. S. W., należy przesyłać pod adresem: prof. Fr. Bielak, plac WW. Świętych l. 7, a sprawy należące do okręgu T. N. S. W., na ręce prof. Z. Klemensiewicza, ul. A. Mickiewicza 41.

OTWARCIE GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH W KRAKOWIE. Komitet organizacyjny giełdy płodów rolniczych w Krakowie otrzymał z Min. przemysłu i handlu zezwolenie na prowizoryczne otwarcie giełdy płodów rolniczych w Krakowie aż do czasu zatwierdzenia statutu. Obecnie przystępuje komitet do zorganizowania zebrań prywatnych i ogłaszania nieurzędowych notowań cen na zboże i produkty rolne. Do chwili ukonstytuowania się Rady giełdowej przyjmuje pisemne zgłoszenia członków komitet organizacyjny giełdy płodów rolniczych w krak. Izbie handlowej (ul. Długa 1, I piętro). Zgłoszenia mogą wnosić do 28 b. m. osoby fizyczne, oraz organizacye gospodarcze, stowarzyszenia, spółki handlowe i inne osoby prawne, trudniące się zawodowo hurtownym handlem, produkcyą lub przerabianiem płodów rolniczych. Wpisowe ustalono prowizorycznie na 3000 Mk. dla instytucyi, a na 1000 Mk. dla kupców indywidualnych, wkładki zaś miesięczne na 2000 Mk., względnie 1000 Mk.

RUCH POCIĄGÓW NA LINII N. SĄCZ—KRYNICA. Dyrekcya kolejowa w Krakowie komunikuje: Z dniem 21 b. m uruchomia się między Nowym Sączem a Krynicą pociągi Nr. 613 A i 614 A, a znosi się bieg pociągów Nr. 6763 i 6764 między Muszyną a Krynicą.

OBŁAWA SANITARNA. Onegdaj zarządziła policya obławę sanitarną, podczas której aresztowano 34 kobiet lekkich obyczajów. Kobiety te odesłano do szpitala, celem zbadania.

ZWYRODNIENIE Policya krakowska aresztowała Juliana Hausnera, rzeźnika, Maryana Piątka, ślusarza, Bolesława Iglickiego i Maryana Sarnę bez zajęcia, którzy onegdaj o godzinie 3 rano dopuścili się zbrodni zgwałcenia na osobie Wandy O., żony funkcyonaryusza akcyzowego. Gwałtu dopuszczono się nad Wisłą. Aresztowani tłumaczą się, że do tego czynu namówił ich mąż Wandy O. za zapłatą 10.000 Mk., by mieć później pretekst do rozwodu.

MAGAZYN ZŁODZIEJSKI W DOMU DOROŻKARZA. Podczas rewizyi w domu Stanisława Migdała, dorożkarza, zamieszkałego przy ul. Wygoda 8, znaleziono ukryte na strychu dwie skóry wyprawione, dwa namioty płócienne wojskowe, kubek srebrny, dwie łyżki srebrne i monogramami F. K., oraz ukryte w sianie 1.188 koron austr. Przedmioty te zakwestyonowano, a pieniądze oddano do Polskiej Kraj. Kasy Pożyczkowej.

ECHA KRADZIEŻY W KOMISARYACIE EPIDEMICZNYM. W związku z kradzieżą na szkodę ekspozytury naczelnego komisaryatu dla zwalczania epidemii, mieszczącej się przy ul. Dolnych Młynów, przeprowadziły organa policyjne rewizyę w mieszkaniu Stanisława Staniszewskiego, sklepikarza przy ul. Zamkowej w Dębnikach. Podczas rewizyi znaleziono większą ilość nowej męskiej bielizny i znaczną ilość skarpetek. Dalsze śledztwo w toku.

WYŁUDZENIE. Starszy konduktor kolej. Franciszek Kopański doniósł do policyi krakowskiej, że Tadeusz Język, zamieszkały przy ul. Podzamcze 34, wyłudził od jego żony Albiny 8000 Mk. pod pozorem dostarczenia jej papierosów. Również — jak śledztwo wykryło — od tej samej kobiety wyłudził Ludwik Rauman 5000 Mk. na ten sam cel.

PODEJRZANY O OKRADZENIE REEMIGRANTÓW. Policya krakowska aresztowała Stanisława Igielskiego, lat 51, manipulanta, zajętego w magazynie bagażowym na tut. dworcu kolej. Podejrzany on jest, że od dłuższego czasu wykradał z kufrów reemigrantów amerykańskich [illegible] przedmioty.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB Ś. P. MARYI PIŁSUDSKIEJ odbył się w Wilnie w poniedziałek. W Lidze pożegnał zwłoki Naczelnik Państwa. Kondukt pogrzebowy w Wilnie prowadził biskup Bandurski. Za trumną postępowała rodzina, gen. Żeligowski ze swym sztabem, oraz tłumy publiczności.

ZGON WYBITNEGO GÓRNOŚLĄZAKA W GNIEŹNIE. Zmarł w Gnieźnie Dr Franciszek Matuszczyk rodem z Wodzisławia w pow. rybnickim. Był on jeden z najwybitniejszych działaczy na G. Śląsku. Jako taki pracował w górnośląskiej Nacz. Radzie Ludowej w biurze prezydyalnem głównego Komitetu plebiscytowego, a w czasie samego plebiscytu był w powiecie rybnickim polskim kierownikiem mięszanego biura polsko-niemieckiego w Rybniku.

ODGŁOSY KRWAWYCH ZAJŚĆ. Jak już donosiliśmy, przyszło w Chełmie dnia 15 b. m. do krwawego zajścia policyi z kolejarzami, którzy wagony ze zbożem zatrzymali na stacyi. Ofiarą tych zajść są polegli: Czyczkowski J. i Bernkier Wł., kolejarze, i Głębocki J., który zmarł wskutek ran w szpitalu wojskowym. Nazwisk rannych nie można było ustalić, ponieważ odniesiono ich do domów prywatnych. Bezpośrednio po wypadkach wyjechała z Lublina do Chełmu specyalna komisya śledcza.

Ogólnie panuje zapatrywanie, że nieopatrzna agitacya grupy socyalistycznej, które kazała kolajarzom czuwać nad każdym transportem i usuwać go za wszelką cenę od dalszej wysyłki, jakoteż rozgorączkowanie z powodu wyborów uzupełniających do Rady miejskiej, które wypadły na korzyść grup narodowych, a nadto brak spokoju i powagi przywódców P. P. S., przyczyniły się do tragicznych zajść.

UCZCZENIE GEN. HALLERA. W myśl ustaw Bractwa strzeleckiego w Starogardzie przy strzelaniu generalnem pierwsze trzy strzały oddawano dawniej na rzecz rodziny panującego. W tym celu strzelał jeden z 6 najlepszych strzelców z roku poprzedniego, wybrany przez los. Zwyczaj ten datuje się od czasów króla Sobieskiego, za którego to bractwo założone zostało. Tego roku padł los na mistrza kraweckiego, p. Rolla, który się ze swego zadania świetnie wywiązał, zdobywszy 49 punktów na imię gen. Hallera. Wobec tego gen. Haller został pierszym rycerzem tegoż bractwa strzeleckiego. Gen. Haller — jak dzienniki poznańskie informują — godność tę przyjął i wyraził z tego powodu swe uradowanie, zaznaczywszy

że jest już rycerzem bractwa strzeleckiego w Krakowie, gdzie godność tę zdobył sobie sam. Starogard jest też pierwszym grodem na Pomorzu, który w ten sposób uczcił sławnego generała.

GROŹNE POŻARY. Donoszą z Działdowa: W ostatnich czasach przybrały pożary w tutejszej okolicy zastraszające rozmiary. Ze wszystkich stron płoną wioski, setki mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową. W jednej tylko wiosce Pierławki spłonęło 83 budynki. Natychmiastowa poważna pomoc ze strony rządu jest konieczna. Do wielkich rozmiarów katastrofy przyczynia się bardzo fatalne budownictwo, często prowadzone bez żadnego zwracania uwagi na bezpieczeństwo.

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH. Dnia 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Warszawie I-szy ogólno-państwowy zjazd delegatów ochotniczych straży ogniowych. Obrona przeciwpożarowa na całym obszarze państwa spoczywa w ręku dwóch tysięcy drużyn strażackich, które rozproszone dotychczas na poszczególne związki dzielnicowe, przeprowadzą na zjeździe rzeczonym zjednoczenie się w jeden Związek straży pożarnych całej Rzeczypospolitej Polskiej.

BURZENIE DZWONNICY CERKIEWNEJ W WARSZAWIE. Burzenie dzwonnicy cerkiewnej na pl. Saskim dobiega końca i w tych dniach padnie reszta murów i cegły, a pozostanie tylko podstawa granitowa z cokołem i głęboko na półtora piętra osadzony fundament z głazów na cemencie, który także stanowi bardzo cenny materyał budowlany i zostanie doszczętnie wyeksploatowany. Roboty te jednak są najtrudniejsze i potrwają do późnej jesieni, nim olbrzymia wyrwa, po usunięciu fundamentów, zostanie zasypana, zniwelowana i przygotowana pod plantacye, okalające plac Saski.

MEDALE „POLSKA-AMERYCE“. Z powodu obchodu w Polsce święta niepodległości Stanów Zjednoczonych, komitet tegoż obchodu rozdał 50 medali pamiątkowych „Polska — Ameryce“, ofiarowanych przez jubilera-złotnika, p. Wincentego Wahla-Wabińskiego. Medale, jako przeznaczone do sprzedaży, wybito w liczbie ograniczonej, stanowią one zatem rzadkość.

KRADZIEŻ W TRZECH MIESZKANIACH JEDNEGO DOMU. Na Persenkówce we Lwowie nieznani sprawcy dokonali onegdaj w nocy niezwykle śmiałej kradzieży. Sprawcy mianowicie nie zadowolili się okradzeniem jednego lokatora, ale, dokonawszy jednej kradzieży, następnie kolejno w tym samym domu popełnili dwie inne. Sprawcy, włamawszy się oknem, dostali się do mieszkania J. Stecia, gdzie skradli kufer, napełniony rozmaitą garderobą i bielizną, wartości 51.000 Mk., który wynieśli do pobliskich krzaków. Następnie skradli na szkodę K. Petrynicza również garderobę, wartości 41.800 Mk., a na szkodę J. Gąsiorowskiego bieliznę, oraz inne przedmioty, wartości 26.000 marek. Po dokonaniu tych kradzieży, sprawcy się ulotnili i ślad po nich zaginął.

NAPAD RABUNKOWY KOŁO ZIMNEJ WODY. Przed kilkoma dniami jechali lasem w Zimnej Wodzie w kierunku Basiówki handlarze ryb z Komarna, a to Markus Hahn i Ozyasz Reiter. Nagle z lasu wyskoczyło dwóch bandytów w mundurach wojskowych, uzbrojonych w rewolwery i pod groźbą użycia rewolwerów zrabowali Hahnowi w gotówce 26.000 Mk. i zegarek amerykański, wartości 6000 Mk., zaś Reiterowi portfel z gotówką 22.000 Mk. Po dokonanym rabunku bandyci zbiegli do lasu.

ERNEST DAUDET, starszy brat znakomitego powieściopisarza Alfonsa, zmarł 20 b. m. w 85 roku życia. Był on również płodnym, choć mniej sławnym powieściopisarzem, niż jego brat, a przytem autorem znacznej liczby studyów i szkiców historycznych, przeważnie z czasów restauracyi. Zmarły poświęcił się także dziennikarstwu, a swego czasu był redaktorem pisma „Journal Officiel“.

LICZBA ROZWODÓW W NIEMCZECH wzrosła z 18.826 w r. 1913 do 43.414, w r. 1920. „Deutsche Ztg“, omawiając ten smutny objaw, twierdzi, że „rewolucya stargała w Niemczech wszelkie więzy moralności i porządku“.

LOJALNY EKS-SOJUSZNIK TURKÓW. „Jornal de Geneve“ podaje, że b. cesarz Wilhelm wystosował do króla Konstantyna list z gratulacyami, z powodu zdobycia przez Greków Eski Szehir. W piśmie do królowej zaznacza, że w jego obecnej niedoli wielką pociechą dla niego są zwycięstwa armii greckiej.

Judaica.

ZDEMASKOWANIE ŻYDOWSKICH PASKARZY. Onegdaj zauważono na św. Marcinie w Poznaniu osobników o wybitnie semickiej fizyonomii, wiozących dorożką ku dworcowi dwa duże podejrzliwej zawartości bagaże. Kilku odważniejszych przechodniów zatrzymało dorożkę przy wylocie ul. Gwarnej i poddało rewizyi oba bagaże. Wykazało się, że zawierały one samo, gotowe już obuwie w ilości kilkudziesięciu par, które wywieźć zamierzano do Królestwa. Wnet zgruchnął się tłum ludzi i rzuciwszy się na dorożkę, rozniósł w mgnieniu oka wszystko obuwie, przywłaszczając je sobie nieprawnie. Później wkroczyła policya i po stwierdzeniu tożsamości obu żydów-paskarzy, obłożyła bagaże, oczywiście już wypróżnione, aresztem.

ZAŻYDZENIE ADWOKATURY. Wydział lwowskiej Izby adwokatów zamieścił w prasie następującą notatkę: „Na posiedzeniu dnia 23 lipca 1921 r. wpisano na listę adwokatów: Dr Lejbę Wechslera z siedzibą w Brodach i Dr Erazma Bolesława Orskiego z siedzibą w Tłumaczu. Zgłosili zamiar przesiedlenia się adwokaci: Dr Henryk Fruchs ze Lwowa do Mielnicy, Dr Abraham Schützer ze Złotego Potoku do Borszczowa, Dr Aba Goldschlab ze Lwowa do Podwołoczysk, Dr Izrael Fränkel z Czortkowa do Lwowa. Przesiedlili się adwokaci: Dr Aleksander Elmer z Niemirowa do Tarnopola i Dr Adolf Roth ze Lwowa do Mostów Wielkich“.

Wymowna lista. Ani jednego polskiego nazwiska! Świadczy to, jak zażydzoną jest nasza adwokatura. A ten stan jeszcze się pogorszy, bo kiedy polska młodzież przelewała krew za Ojczyznę i zapóźniła się skutkiem tego z egzaminami, młodzież żydowska kończyła studya.

Ze spraw wojskowych.

ZNIESIENIE OBOZÓW JEŃCÓW. Władze wojskowe przystąpiły do zniesienia niektórych obozów jeńców i internowanych. Na razie zniesione będą obozy: w Piekulińcach, Płocku, Rożanach, Toruniu i Wadowicach.

PRZEBUDOWA TWIERDŻ, ODEBRANYCH NIEMCOM. Z Paryża donoszą, że władze wojskowe francuskie energicznie zajęły się przebudową twierdz: Strasburgu, Metzu i Thionville (po niemiecku Diedenhofen), które obecnie będą stanowiły główną obronę wschodniej granicy Francyi. W twierdzach tych dotąd główna waga była położona na front zachodni — teraz będzie przedewszystkiem uwzględniony front wschodni. W każdej z tych twierdz utworzono specyalną inspekcyę forteczną, podlegającą głównemu komitetowi inżynierskiemu w Paryżu.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI odbyło się w Podgórzu dnia 21 b. m. w sali Starej Ochrony. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył p. Tokar. Referaty o drożyźnie i sprawach religijno-społecznych wygłosili ks. Dr Niemczyński i p. Fleischman. Z powodu ogólnego zainteresowania, jak i na życzenie zebranych, postanowiono odbyć szereg pogadanek dla omówienia spraw, związanych z ruchem Chrześc. Demokracyi. Na zakończenie uchwalono rezolucyę z wezwaniem do rządu o przeciwdziałanie wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie.

SEKCYA EKON.-SPOŁECZ. Związku inteligencyi polskiej zawiadamia członków Związku, że wydaje się jeszcze w biurze Związku bilety zniżkowe kąpielowe do Krynicy, Szczawnicy i Ciechanowa, oraz zniżki na mieszkania w Szczawnicy.

Posiedzenie sekcyi ekon.-społecznej odbędzie się 26 b. m. (piątek) o godz. 6, Karmelicka 32, II p. Sprawy bardzo pilne i ważne — uprasza się zatem o liczne przybycie.

Z teatrów krakowskich.

NOWY SEZON W „BAGATELI“. Otwarcie sezonu w „Bagateli“ nastąpi w sobotę 27 b. m. sztuką K. Zapolskiej „Ich czworo“ z Janem Nowackim. Dyrekcya teatru pozyskała, obok filarów dawnego zespołu, do rozpoczynającej się kampanii poważne siły, które wkrótce będą miały sposobność zaprezentować się w szeregu sztuk.

Abonement przyjmuje kancelarya teatru codziennie od godz. 5—7 po poł., zastrzegając pierwszeństwo dawnym abonentom aż do 1 września; ceny: krzesło 500, loże 2000 i 1500 Mk.

BIM I BOM W „BAGATELI“. Dziś, t. j. we wtorek dnia 23 b. m., wystąpią u nas po raz pierwszy sławni komicy Bim i Bom. Na program złożą się aktualne i najnowsze utwory humorystyczne i satyryczne, a więc ogólno-społeczne bajki, wesołe piosenki, dowcipy aktualne i koncerty na różnych improwizowanych instrumentach własnego pomysłu i wynalazku. W wieczorze dzisiejszym wystąpi również, po powrocie do zdrowia, niezrównany mistrz słowa, Seweryn Michałowski i doskonały humorysta, Mieczysław Mirski.

OTWARCIE NOWEGO SEZONU W TEATRZE „NOWOŚCI“ odbędzie się we czwartek premierą „Kapłanki ognia“, operetki Valentinowa. Sensacyą będzie wielki balet. W akcie II taniec wschodni układu E. Koszutskiego z udziałem N. Nadzieżdiny, oraz p. Koszutskiej, L. Ciesielskiej, F. Koszutskiego, J. Ciesielskiego i całego baletu. W akcie III „Taniec westalek“ z pochodniami, układu J. Ciesielskiego, odtańczony przez Corps de balet. Nowa, wspaniała, egzotyczna wystawa.

Repertuar „Bagateli“.

Wtorek 23 b. m.: Występ Bima i Boma.
Środa 24 b. m.: Występy Bima i Boma.
Czwartek 25 b. m.: Występ Bima i Boma.

Repertuar „Nowości“.

Wtorek 23 b. m.: „Krysia leśniczanka“.
Środa 24 b. m.: „Dziewczę z Holandyi“.
Czwartek 25 b. m.: Premiera „Kapłanka ognia“.

Ze sportu.

„Cracovia“ — „Pogoń“ 2 : 0.

Niebywałe dotychczas tłumy publiczności zebrały się ubiegłej niedzieli na boisku „Cracovii“. To masowe zebranie się widzów jest w zupełności uzasadnione. Sport footballowy zyskuje coraz to szersze kręgi zwolenników, a fakt, że po raz pierwszy w wolnej Polsce przystąpiono do rozgrywek o mistrzostwo państwa, wywołał bardzo silne zainteresowanie. Spotkanie „Pogoni“ z drużyną mistrzowską Krakowa stanowił fakt, który komentowano nietylko w Krakowie i Lwowie, lecz we wszystkich dzielnicach zjednoczonej Polski. To też napięcie i zdenerwowanie publiczności było nieprzeciętne. Uwidoczniło się to w powadze, z jaką publiczność śledziła cały przebieg gry. Rozpoczęto ją w szalonem tempie — obydwie drużyny mocno zdenerwowane, przypuszczają gwałtowne ataki. „Pogoń“ posiadająca graczy fizycznie silniejszych, robi wrażenie, że rozniesie drobnych napastników „Cracovii“ — przewaga jej jednak słabnie rychło. Atak „Cracovii“ przychodzi powoli do siebie, pracuje planowo i wyrabia szereg pozycyi, które przy normalnej grze powinne przynieść mu dużo większe zwycięstwo. Rozpoczęty sezon pod znakiem pecha napastników „Cracovii“ trwa i w tem spotkaniu.

Po ofenzywie „Pogoni“ przychodzi atak biało-czerwonych do posiadania piłki i po błyskawicznym biegu zdobywa przez Mielecha swą pierwszą bramkę. „Pogoń“ podniecona niepowodzeniem prze naprzód, lecz wszystkie jej próby rozbijają się na doskonałej pomocy i obronie drużyny krakowskiej, z której Cikowski wybija się na plan pierwszy. Synowiec i Styczeń pilnują może zbyt dosadnie swych skrzydeł tak, że lwia część pracy spadła na Cikowskiego, który był rzeczywiście fenomenalny. Popiel nie zdołał opanować swych nerwów, skutkiem czego wisiała ustawicznie obawa, że popełni błąd, który trudno będzie naprawić. W każdym razie wywiązał się naogół dobrze ze swego żądania. Napad „Cracovii“ kombinował poprawnie — w strzelaniu jednak był pod znakiem pecha, który prześladował niemiłosiernie doskonałego tym razem Koguta. Po przerwie objęła komendę „Cracovia“ — sporadyczne wypady ataku „Pogoni“ łamały się na tyłach „Cracovii“. System gry angielskiej, jaki kultywuje „Cracovia“, wyszedł zwycięsko w spotkaniu z systemem „long-passingu“. Siła ustąpiła umiejętności.

Zawodami kierował p. Bannat z Bielska.

LWÓW.

„Cracovia“ II — „Pogoń“ II 5 : 4.

Nie mniej ważne zawody rozegrały we Lwowie drugie drużyny naszych sportowych klubów o mistrzostwo Polski w klasie B. I tutaj spotkała „Cracovia“ twardego przeciwnika. Lwowianie nie trzymani w ryzach przez słabego sędziego, grali ze zbyt „wielkim temperamentem“.

„T. T. C.“ — „Czarni“ 5 : 2 i 2 : 3.

Przegrawszy w sobotę zdołali „Czarni“ zrehabilitować się w spotkaniu niedzielnem, bijąc drużynę węgierską w podanym stosunku 3 : 2.

Listy do Redakcyi.

Nowy „miłosierny“ Samarytanin.

Jest nim urzędnik ruchu stacyi kolejowej w Makowie. Pan ten dn. 16 b. m. wzruszony do głębi „niemocą“ żydowina, polecił konduktorowi wozu Nr. C 28043 pociągu zakopiańskiego, przychodzącego do Krakowa po południu, by dla chorej osoby opróżnił z podróżnych 1 przedział. Podróżni jednego coupe żądaniu konduktora odmówili, więc zwrócił się do innego zajętego przez towarzystwo 3 pań, 3 panów i 2 księży. Ci również przewidując nadużycie, zaprotestowali, ale na naleganie konduktora wyszli z przedziału, zatrzymując się w pobliżu, by skonstatować, o ile naruszenie ich spokoju było uzasadnione. Ku zdumieniu zobaczyli wchodzącą do przedziału z dzieckiem na ręku żydówkę, a za nią tłoczące się żydostwo, które przedział zapełniło, tryumfując, że goje, a w tem 2 księży jadących od N. Targu, musieli ustąpić miejsca cząstce wybranego ludu. Oburzyło to publiczność tego i sąsiednich wagonów, to też pod jej presyą konduktor, który wobec poprzednich podróżnych niezbyt taktownie się znalazł, teraz zażądał od matki żydziaka świadectwa lekarskiego. Zamiast tego pokazała mu 2 recepty, więc zadecydował, że ona z dzieckiem w przedziale pozostanie, ale resztę miejsc zajmą podróżni, którzy je przedtem zajmowali. Żydzi w odpowiedzi podnieśli krzyk, ale ostatecznie ustąpić musieli, a nawet matkę z dzieckiem zabrali.

Zapytać jednak musimy dlaczego konduktor nie zażądał świadectwa lekarskiego wcześniej, czem mógł awanturze zapobiedz, a przedewszystkiem, czemu tego nie zrobił urzędnik. Przykry ten fakt tłomaczono łapówką, to znów głupotą, lecz choćbyśmy przyjęli, że ów urzędnik uczynił to z pobudek „miłosiernego“ Samarytanina, to i tak musimy się zwrócić do Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie z żądaniem pouczenia urzędników w Makowie, by na podstawie li tylko recept separatkami nie dysponowali, bo gdyby recepta dawała tytuł do jazdy separatką, każdy podróżny z łatwościąby się w niejedną, ale kilka recept zaopatrzył.

X. St. K.

Nauka, literatura, sztuka.

Z CZASOPISM POLITYCZNYCH. Tygodnik „Polska“, wydawany w Warszawie, jako organ myśli konserwatywnej pod redakcyą Tad. Smarzewskiego, zawiera w nrze z 17 lipca ciąg dalszy bardzo interesujących rewelacyi b. ambasadora franc. Paleologue w Rosyi o aferze Rasputina łącznie z zachowaniem się rodziny carskiej w wielkiej wojnie. Artykuł tłumaczony z „Revue des deux Mondes“ przedstawia plastyczny a groteskowy obraz łajdactw syberyjskiego szalbierza. Ponadto artykuły: o konserwatyźmie w Polsce (siódmy w cyklu) Tad Brzeskiego, O ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu Leop. Rutkowskiego, „Przestrogi“ przed wyborami Bol. Lutomskiego, Z dwóch biegunów (o książkach Barbusse'a i Faure'a) J. Komorowskiej i kilku innych. — Nr. 32.

WIADOMOŚCI FARMACEUTYCZNE. Dwutygodnik, poświęcony wszystkim gałęziom farmacyi teoretycznej i stosowanej. Warszawa 1921. Nr. 14. Rok 48. Numer ostatni tego pożytecznego czasopisma zawiera między innemi artykuły: Od Redakcyi, w którym zaznaczone są dążności aptekarstwa; AHSK: Przemysł chemiczny a rozwój ekonomiczny Polski. Dr. S. Otolski: Kilka uwag o przemyśle farmaceutycznym; Dr Z. Martynowicz: O kontroli przemysłu farmaceutycznego; J. Muszyński: Polska i jej bogactwa naturalne, a nadto bogate informacye o przemyśle chemicznym w Polsce, o zakładach chemicznych „Grodzisk“ i innych. Wreszcie przynosząc podobizny pionierów przemysłu i handlu chemiczno-famaceutycznego, „Wiadomości“ podają sprawy zawodowe i kronikę. Numer czasopisma przedstawia się okazale i świadczy o wzmagającym się przemyśle i handlu chemiczno-farmaceutycznym w Polsce.

O. WORONIECKI JACEK O. P., kapelan lotny W. P. „Raport niebieski“. Gawęda żołnierska. Warszawa 1921. 8-o str. 74. (Biblioteka religijno-oświatowa, t. VII.)

Pomoc dla Rosyi w drodze.

Poldhu. P. A. T. (Radio). Pierwszy amerykański okręt, wiozący materyał ratowniczy dla Rosyi, odjedzie za 10 dni. **Rząd sowiecki przyjął wszystkie warunki amerykańskie.** Do Rosyi przybyło 200 lekarzy niemieckich. Władze sowieckie czynią kroki, aby zatrzymać w Rosyi osoby z wykształceniem medycznem, aby przy ich pomocy można było podjąć walkę z epidemiami.

RZĄD ROS. SPRAGNIONY ZŁOTA.

Ryga. P. A. T. Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie zawiadomiły wszystkich przedstawicieli zagranicznych, że członkowie ich winni płacić za wszystko w walucie złotej. Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, że rosyjskie produkty żywności dla przedstawicieli zagranicznych będą obłożone podatkiem.

Koncentracya wojsk przeciw Finlandyi.

Helsingfors. P. A. T. Finlandzki sztab generalny potwierdza doniesienia dzienników o skoncentrowaniu **wojsk bolszewickich na granicy finlandzkiej.** W kołach rządowych panuje przekonanie, że zarządzenia rosyjskie mają cel defenzywny, ponieważ **bolszewicy obawiają się ataku ze strony Finlandyi** i zaniepokojeni są przybyciem floty angielskiej i amerykańskiej. 10.000 żołnierzy syberyjskich, zaopatrzonych w armaty i 4 pociągi pancerne, obsadziło granicę finlandzką.

Straty hiszpańskie w Marokku.

Paryż. (E. E.) „Matin“ donosi, że rząd hiszpański stwierdza oficyalnie, iż w czasie ostatnich walk w Marokko **poległo 14.712 żołnierzy**, bez uwzględnienia liczby zaginionych bez wieści. **Armia hiszpańska straciła 29.540 karabinów ręcznych, 392 karabinów maszynowych i 139 dział.**

Różne wiadomości.

Poldhu. P. A. T. (Radio). Z Włoch nadchodzą wiadomości o nowych starciach między faścistami a komunistami.

Horsea. P. A. T. (Radio) Do Londynu nadeszła wiadomość, że wynikiem referendum w Mezopotamii jest wybór emira Faysala na króla nowego państwa Iraku. Emir Faysal jest trzecim z rzędu synem króla Hedżasu.

Nauen. P. A. T. Radio. W Poczdamie rozpoczął obrady międzynarodowy kongres astronomów.

Belgrad. (E. E.) Oddziały legionów d'Annunzia z Rjeki obsadziły wczoraj nagle badzo ważny punkt strategiczny obok Cattaro. Władze jugosłowiańskie lokalne przesłały dokładne sprawozdanie do Belgradu.

Wiadomości gospodarcze.

ZJEDNOCZENIE ZIEMIAN DLA KONSUMENTÓW. Zjednoczenie Ziemian Wschodniej Małopolski rozumiejąc, że nagłe wprowadzenie wolnego handlu ziemiopłodami bez należytego ze strony czynników kompetentnych przygotowania stworzyło poważną bardzo sytuacyę dla szerokich kół konsumentów i poczuwając się w tej ważnej chwili do spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny i społeczeństwa, postanowiło rozwinąć energiczną akcyę, mającą na celu przyczynienie się ze swej strony do niedopuszczenia wyśrubowywania cen ziemiopłodów poza granice słuszności, przez dostarczanie bezpośrednio konsumentom ziemiopłodów, na czas i po cenach realnych, opartych na zwrocie producentowi kosztów produkcyi i na godziwym zarobku.

Akcyę tę postanowiło Zjednoczenie Ziemian wszcząć i przeprowadzić pomimo pełnej świadomości tego, że prawie wszystkie gospodarstwa rolne większych producentów, wskutek 3 lub 4-krotnej inwazyi nieprzyjacielskiej, w wielkiej mierze zniszczone zostały i że wobec tego większość wielkich producentów rolnych we Wschodniej Małopolsce de facto do rzędu konsumentów zaliczyć należy.

W tym celu Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian Wschodniej Małopolski, uchwałą z dnia 18-go sierpnia 1921 nałożyło na wszystkich swych członków obowiązek bezwzględny odstąpienia do dyspozycyi zarządu centralnego Zjednoczenia Ziemian, jakoteż i zarządów jego Kół powiatowych i okręgowych połowę zboża na sprzedaż przeznaczonego, oraz pewien procent produkcyi kartofli na sprzedaż przeznaczonych, którego wysokość niebawem ogłoszoną zostanie, po cenach przez specyalną komisyę na każdy okres dostawy w uwzględnieniu sytuacyi na targu pieniężnym i towarowym ustanowić się mających. Ceny te za część obowiązkową na oddanie przeznaczoną na miesiąc wrzesień i październik oznaczone zostały jak następuje:

Pszenica 6.600 Mkp., żyto 5.400 Mkp., groch Viktorya 6000 Mkp., groch zwyczajny 5000, jeczmień 4000 Mkp., hreczka 4000 Mkp., proso 3000 Mkp.

Ceny kukurydzy, kartofli i fasoli później oznaczone zostaną.

Ceny powyższe uważane są za maksymalną granicę, której pod żadnym warunkiem przekroczyć nie wolno na wypadek, jeżeli ceny targowe na giełdzie zbożowej notowane wyższe będą od tych cen lub im równe.

Natomiast w razie, gdyby ceny targowe zeszły poniżej cen powyżej podanych, tylko te ceny targowe wyłącznie mieć mają zastosowanie.

Maksymalna ta, wszystkich członków Zjednoczenia Ziemian bezwzględnie obowiązująca granica, poza którą ceny ziemiopłodów wyjść nie mogą, nie przeszkadza temu, by pojedyncze powiatowe organizacye ziemian nie mogły w uznaniu ciężkiego położenia materyalnego powych kół konsumentów, uchwalić oddanie im ziemiopłodów także i po cenach niższych, co się już w całym szeregu powiatów rzeczywiście stało.

Obowiązkowe ilości zboża winne być dostarczane przez każdego członka Zjednoczenia Ziemian w trzech równych częściach, a to najpóźniej do 1-go listopada 1921 r., 1-go lutego i 1-go kwietnia 1922 r., przyczem Zjednoczenie Ziemian apeluje do wszystkich swych członków, by w miarę wykonalności dostawa całej nawet obowiązkowej ilości zboża, we wcześniejszych terminach uskuteczniona została.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian wzywa również swą uchwałą Koła wielkich producentów rolnych nie będących członkami Zjednoczenia Ziemian, do współudziału w tej akcyi.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian wyraża nadzieję, że i szerokie sfery drobnych producentów rolnych tj. włościan, zechcą pójść za przykładem sfer ziemiańskich i zechcą taksamo dostarczać kołom konsumentów przez rok cały przynajmniej połowę swej produkcyi ziemiopłodów na sprzedaż przeznaczonej.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian zwraca się do wszystkich ziemian z gorącym bardzo apelem, aby całą produkcyę ziemiopłodów na sprzedaż przeznaczonych odstępowali zrzeszeniom konsumentów wprost, z pominięciem wszelkiego pośrednictwa.

Walne Zgromadzenie Zjednoczenia Ziemian zwraca się do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej ze stanowczem żądaniem zapobierzenia wszelkimi sposobami zbrodniczemu wywozowi ziemiopłodów poza granice Państwa Polskiego powodującemu groźną zwyżkę cen.

Prezydyum Zjednoczenia Ziemian
Prezes:
Głażewski m. p.

Zą Sekretarza: **Chrzanowski** m. p.
Referent Komisyi: **Stefan Skrzyński** m. p.

CUKROWNIE W POLSCE. Warszawska „Gazeta“ donosi, że na 88 cukrowni znajdujących się w Polsce, czynnych jest obecnie 68, z czego przypada na byłą Kongresówkę 54, w tem nieczynnych 14, na Prusy Wschodnie 5, nieczynna 1, w Wielkopolsce 27, nieczynna 1, w Małopolsce 2 i na Śląsku ciesz. 1. Produkcya cukru w roku zeszłym wynosiła z górą 3% wytwórczości przedwojennej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. got.: tranz. 2525—2485, dolary kanad. got.: 2225, funty szt. czeki: tranz. 9600—9500, marki niem. got.: tranz. 30.50, czeki tranz. 30—30.75, korony austr. czeki: tranz. 250, korony czeskie czeki: tranz. 30.50—31.50.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 22 b. m.: Berlin 6.70. Londyn 21.67. Paryż 45.70. Medyolan 25.07. Bruksela 44.75. Kopenhaga 97.75. Sztokholm 126.75. Chrystyania 78. Madryt 76.50. Buenos Aires 175. Praga 7.02 i pół, Budapeszt 1.55. Zagrzeb 3.30. Bukareszt 7.14 i pół, Warszawa 0.27. Wiedeń 0.70, austr. stempl. 0.60.

Praga. P. A. T. Berlin 97.50, Warszawa 3.20, marka niemiecka 97.75, marka polska 2.80.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

25 Przekład M. Bogdani.

On istotnie miał twarz zdumiewająco wrażliwą i odźwierciedlającą najsubtelniejsze odcienia wzruszeń. Pani Jehoram była dobrym sędzią! Jerzy Harringay miał znudzony wyraz twarzy, pocieszył się dopiero, gdy najmłodsza panna Pirbright, uwielbiająca go, dotknęła jego męskiego buta swym małym lekkim trzewiczkiem, wątłym jak myszka. Zwrócił wówczas głowę w taki sposób, by pochwycić kobiecą subtelność spojrzenia jej rozbłysłych oczu, które kokieteryjnie utkwiła w jego źrenicach. Panna Papaver starsza i pani Pirbright zachowywały przez cztery minuty milczenie tak doskonałe, jak wierni w kościele.

Potem panna Papaver szepnęła głosem cichym, jak tchnienie:

— Gra na skrzypcach sprawia mi zawsze tyle przyjemności! A pani Pirbright odpowiedziała:

— Tak rzadko można tutaj posłuchać ładnej muzyki.

A panna Papaver odrzekła:

— On gra z takim wdziękiem.

Na to pani Pirbright:

— Jakie subtelne dotknięcie!

A panna Papaver:

— Czy Willie bierze nadal lekcye?

Rozmowa ich potoczyła się szeptem dalej, w tym samym tonie.

Proboszcz z Iping-Hanger siedział (miał tego pełną świadomość) na miejscu widocznem dla całego towarzystwa. Zrobił sobie z dłoni trąbkę akustyczną, a oczy utkwił w podstawie wazy sewrskiej, dumy domu Hemmergallow. Ruchy jego ust miały służyć jako wskaźnik krytyczny tym osobom z towarzystwa, któreby chciały z tego skorzystać. Miał taki właśnie wspaniałomyślny zwyczaj. Przybrał wyraz twarzy bezstronnego sędziego, odźwierciedlający chwilami żywą naganę, lub umiarkowane uznanie.

Wikary rozpostarty w fotelu patrzył Aniołowi prosto w twarz i czuł się przeniesiony w dziedzinę najcudniejszego snu.

Lady Hemmergallow szybko i urywanie kiwała głową, szeleszcząc głucho, ale nieustannie jedwabiem sukni i spoglądała na całą tę scenę, usiłując zdać sobie sprawę z wrażeń, jakie wywołuje gra Anioła.

Pan Rathbone Slater pławił uroczyście spojrzenia, w głębi swego kapelusza i wydawał się bardzo nieszczęśliwy, a pani Rathbone Slater notowała w pamięci formę rękawów pani Jehoram.

A przecież cała otaczająca ich atmosfera była przeniknięta przecudną muzyką, przecudną dla każdego, ktoby miał uszy ku słuchaniu.

— Nie dość uczuciowe, szepnęła lady Hammergallow twardym głosem, trącając pięścią w bok wikarego.

Wikary natychmiast spadł na ziemię z krainy snów, zadrżał i zrywając się, krzyknął:

— Co?

— Ci-i-i-cho! — powiedział proboszcz z Iping-Hanger, a każdy zdawał się bardzo dotknięty brutalną nieczułością Hilgera.

Jakież to dziwaczne, że wikary zawsze zrobi coś podobnego, zauważyła starsza panna Papawer.

Anioł grał.

Proboszcz z Iping-Hanger zaczął wykonywać wielkim palcem znaki magnetyczne, pod wpływem których pan Rathbone Slater zupełnie oklapnął. Uroczyście przełożył kapelusz, by módz gdzieindziej umieścić spojrzenia. Wikary po niemiłej przerwie powrócił znowu do krainy snów. Lady Hammergallow obficie szumiała jedwabiem, a wkrótce znalazła sposób skrzypienia fotelem. Wkońcu Anioł przestał grać.

Lady Hammergallow wykrzyknęła:

— Cudowne!

Nie słyszała ani jednej nuty i pierwsza dała hasło do oklasków. Za jej przykładem każdy bił brawo, z wyjątkiem pana Rathbon Slater, który wolał bębnić na rondzie kapelusza. Proboszcz z Iping-Hanger klaskał i zachowywał wygląd augura.

— Zapowiedziałam jej (klap, klap, klap): „jeżeli nie będziesz gotować tak, jak ja lubię, musisz iść precz..." — mówiła pani Pirbright, klaszcząc potężnie. Ta muzyka to prawdziwa uczta duchowa!

— Rzeczywiście, muzyka zawsze wprawia mnie w upojenie... zapewniała starsza panna Papaver. No i co? czy poprawiła się potem?

— Ani na włos, odparła pani Pirbright.

Wikary oprzytomniał, a oczy jego błądziły chwilę po salonie. Czy inni goście lady Hammergallow mieli te same wizye wywołane muzyką anielską, czy tylko powstawały one w nim samym? Och! wszyscy napewno widzieli... wszystkim narzuciły się z przemożną siłą. Byłoby to nie do wiary, gdyby nie czuli się wzruszeni podobną muzyką.

— Trochę niezręczny, zauważyła lady Hammergallow, absorbując natychmiast sobą uwagę wikarego. Nie kłania się, nie uśmiecha. Musi hołdować podobnym oryginalnościom.

Każdy koncertant zepsuty mniej lub więcej powodzeniem zachowuje się niedbale.

— Czy naprawdę pan sam to skomponował? zapytała pani Jehoram patrząc nań płonącemi oczyma. Czy pan improwizował? Doprawdy! to było cudowne — rzeczywiście cudowne.

— Gra trochę amatorsko, zwierzył się proboszcz z Iping—Hanger panu Rathbone Slater. Posiada duży dar bezsprzecznie, ale brak mu gruntownych studjów. Ja zauważyłem w dwóch miejscach... Chciałbym pomówić z nim...

— Ten jego występ udał się tak jak jego spodnie, odpowiedział p. Rathbone Slater. Ktoś powinienby zwrócić mu uwagę. To graniczy z nieprzyzwoitością.

— A pan umiesz grać „imitację", spytała lady Hammergallow.

— Och, tak! Zagraj pan „imitację", błagała p. Jehoram, uwielbiam „imitację".

— To było coś fantstycznego, mówił proboszcz z Iping-Hanger, do wikarego z Siddermoton i nieco zagmatwane, moim zdaniem.

Mówiąc, poruszał rękami, długiemi i bezsprzecznie muzykalnemi; po chwili podjął:

— Ja słyszałem to już gdzieś, nie wiem tylko gdzie. Bez wątpienia ma talent, ale tak jest chwilami... niejasny. Ten niewybaczalny brak precyzji w wykonaniu! Trzeba mu jeszcze całych lat studyów.

— Nie lubię tych muzycznych kawałków skomplikowanych, zdecydował Jerzy Harringay. Obawiam się, że mam bardzo skromne gusta. Zdaje mi się, że w tem nie było żadnej melodji. Lubię nadewszystko muzykę niezawiłą. Moim zdaniem, wiek obecny żąda prostoty i melodyjności. Jesteśmy zbyt subtelni. Wszystko jest takie wyszukane. Niema jak uczucia rodzinne, i: „O! domku, słodki domku", jak śpiewa poeta. Niema nic nadto piękniejszego. A pani, co o tem myśli?

— Och! ja jestem tego samego zdania... zupełnie tego samego, odparła najmłodsza z panien Pirbright.

— A ty Amy, rozprawiasz, jak zawsze z Jerzym, zawołała poprzez cały salon, pani Pirbright.

— Jak zawsze, mamo, odpowiedziała młodziutka panna Pirbright, spoglądając wokoło, i posyłając radnosny uśmiech, w kierunku panny Papawer. Potem zwróciła się z pośpiechem ku Jerzemu w obawie, że może stracić którąś z jego sentencji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.